TYGODNIK KATOLICKI.

No. 3. LA SALLE, ILL., CZWARTEK, 15-go STYCZNIA 1903. Rok II.

Nowiny zagraniczne.

Mordy w Macedonii.

Wiedeń Nadeszły tu telegramy donoszące, że w Macedonii dopuszczają się wojska tureckie straszliwych gwałtów i rzezi. Sultan przerażony groźbami Rosyi i Austryi miał nakazać, by wszelki ruch powstańczy zdusić bez litości. Codziennie uciekają stamtąd setki ludzi, o ile im się uda przekraść przez granicę. Prezydent komitetu macedońskiego w Bułgaryi, Michajłowski, złożył swój urząd.

Castro pobił powstańców.

Caracas. Wenezuela.— Wojsko rządowe odniosło zwycięztwa nad powstańcami i zdobyło fort Tucacas, w którym przechowane były wielkie zapasy amunicyi i broni, dostarczanej powstańcom tajnym sposobem. Cztery miesiące opierała się załoga wszystkim atakom, aż dopiero 9 bm. powstańcy kapitulowali. Wojska, prowadzone przez jen. Parnos, są w rozsypce. Wskutek tego posuwanie się powstańców ku stolicy jest niemożliwem.

Pożar w Borysławiu.

Lwów.—W sławnej galicyjskiej kopalni nafty, wybuchł w d. 9 bm, drugi już tej zimy pożar, który trawi 27 studni i 20 domów obrócił w perzynę. Zginęła też jedna dziewczyna w płomieniach. Szkodę obliczają na pół miliona złr.

Statystyka samobójstw w Austryi.

Wiedeń:—Z raportu urzędowego za rok 1902 wykazuje się, że w stolicy Austryi w roku tym odebrało sobie życie 920 osób, w tej liczbie 124 kobiet. Najwięcej powodem była nieszczęśliwa miłość lub nędza.

Nowiny krajowe.

Siła morska państw.

Washington, D. C. Biuro marynarki podaje ciekawą statystykę całej marynarki w świecie. Największą siłą morską jest dziś Anglia, a po niej następuje Francya. Najmniej zaś zaś okrętów wojennych posiada Austrya.

Anglia posiada 624 okrętów z pojemnością 1,807,874 ton, Francya 453 z 804,274 ton; Stany Zjedn. 153 okrętów z 587,743 ton; Niemcy 225 okrętów z 183,428 ton; Rosya ma 275 okrętów z 509,568 ton; Włochy 215 okrętów z 341,155 ton; Japonia 164 okrętów z 248,008 ton, a Austrya 105 okrętów z 148,085 ton.

Ameryka posiada największą fabrykę okrętów pomiędzy powyższymi państwami.

Praczka złodziejką.

Niejaka niemiecka praczka Schade w Milwaukee, Wis., została aresztowaną pod zarzutem różnych kradzieży. Kiedy policya ją aresztowała, przedstawił się taki widok, jakoby weszli do składu. Było tam pełno różnych rzeczy: trzewiki, pantofli, materya różnego gatunku, satyna, jedwabie i td.

Przewieziono to wszystko na paru wozach na stacyę policyjną. Panie Claverie i Healy zostały zapozwane do odebrania swoich rzeczy, które również tamże się znajdowały. Oprócz tylu nagromadzonych rzeczy, znalazła policya książeczkę z banku na $3,000. Skradziony towar oszacowany na $2,000 do $3,000.

Sprytna złodziejka liczy dopiero 31 lat i mieszkała razem z mężem, który jest buchalterem kompanii Harvester. Policya obecnie szuka męża pani Schade, który dowiedziawszy się o aresztowaniu żony gdzieś przepadł. Powyższa para do tej pory nie miała dzieci.

Okropny czyn.

Palmyra.—W trupiarni czekają trzy trupy na pogrzebmatka i dwoje dzieci. Onegdaj znaleziono Amalię Roller i 2 synów nieżywych—jeden miał lat 3 a drugi 6. Obaj chłopcy wysieli na drzwiach, a matka, która wpierw powiesiła synów a potem sama popełniła samobójstwo, wisiała w drewutni.

Rok temu kobieta ta wraz z mężem przybyła z Muskwanago do Palmyra. Później jednak rozłączyła się z mężem z powodu jego pijaństwa. Kiedy jej mąż opuścił dom, sama zaczęła pracować na utrzymanie rodziny, niestety szło jej to dosyć ciężko, a w końcu skróciła sobie życie przez powieszenie.

Kobieta straszy gości.

Nowy York.—W d. 11 bm. w nocy do hotelu Waldorf-Astoria wpadła pięknie ubrana kobieta uzbrojona w dwa rewolwery — mierząc nimi do gości tamże się znajdujących. Przestrach nie miał granic. Kobieta miała włosy rozwiane, wzrok dziki. Później jednak ją rozbrojono i zawieziono do szpitala Bellevue.

Ma ona podobno pochodzić z bogatej kiedyś rodziny francuskiej.

Polacy w Ameryce.

O biskupstwo w Buffalo, N. Y.

"Gaz. Buffaloska pisze:

"Niech sobie mówią ludzie jak chcą, ale polityka uprawianą bywa wszędzie, gdzie tylko użycie takowej daje się zastosować. .

W tych dniach spodziewają się nadesłanej z Rzymu nominacyi ks. biskupa Quigleya na arcybiskupstwo w Chicago. Z chwilą tą nastąpi wakans w biskupstwie buffaloskiem.

To też nie dziw, że o ten zaszczytny urząd ubiegają się księża, jak prawdziwi politykierzy. Fajt o uzyskanie nominacyi dyecezyalnej, składającej się z 14 księży, między nimi X. J. Pitass i O. H. Fudziński, rozpoczął się na dobrze i staje się nader interesującym. Kto wygra—nie wiadomo. Obecnie wielkie szanse mają: XX.: Fulton, Lanigan, Bides i Hoelsher.

Główne role w tym "fajcie" odgrywają irlandczycy i niemcy—o polakach już teraz nie daje się słyszeć. Tylko wtenczas o nas piszą, gdy ktoś litościwy się zmiłuje i poda coś do gazet angielskich.

Biskupstwo polskie przeszło nam—już teraz można to twierdzić—koło nosa. Nie umiemy się o nie wystarać—biedni z nas polityci."

Ślub we więzieniu.

Romansik Anny Kulczyńskiej i Maksymiliana Marsh'a zakończył się ślubem w powiatowem więzieniu w ofisie szeryfa. Ślubu udzielił im sędzia Michał Błeński a świadkami byli deputy-szeryf Clayton i szeryf Tegtmayer. Panna młoda ma obecnie lat 25 i niedawno przybyła do Ameryki.

Na żądanie panny młodej Marsh został aresztowany, bo musiało tam być "coś" ze znanej piosenki: "Pożartuj z panną raz." Państwo młodzi po ślubie udali się z więzienia w podróż poślubną do domu.

Nieszczęśliwa wdowa.

Chicago Ill.—Podszeryf H. Schroeder otrzymał w sobotę polecenie od J. Karela, ażeby uwiadomił wdowę Łucyę Matulewicz, że w przeciągu dni 5 musi się wyprowadzić z mieszkania pn. 691 W. 15 ul. Podszeryf przyszedłszy do ubogiego mieszkania, przekonał się, że nieszczęśliwa wdowa ma 7ro dzieci, z których najstarszy syn 8 letni zarabia $3 tygodniowo, a inny jest w szkole poprawczej za wałęsanie się po ulicach. Inne dzieci mają 3—12 lat. Nadto wdowa utrzymuje matkę 70 letnią. W mieszkaniu było zupełnie zimno, a dzieci tuliły się zgłodniałe i zziębnięte po kątach. Do jedzenia nic w domu nie było. Schroeder ofiarował się zebrać jakich $15 dla nieszczęśliwej, by mogła się gdzie przeprowadzić; dalej polecił podszeryf kobiecie, aby zwróciła się z prośbą o wsparcie do agenta powiatowego i położywszy na stół banknot, odszedł, aby prosić adwokata Karela, by udzielił dłuższego terminu nieszczęśliwym.

Kółko Dram. na Maryanowie.

W Chicago, w z. niedz. odbyło się w hali parafialnej na Maryanowie przedstawienie nowej sztuki pt. Nad Przepaścią, urządzone staraniem Kółka Dram. z parafii N. M. Anielskiej. Dramat ten w 4 aktach został odegranym bardzo dobrze. Reżyserem był p. M. Brochocki, kulisem M. Petlak a przygrywała orkiestra Macierzy Polskiej pod dyrekcyą p. Jankowskiego.

Przedstawienie na Wojciechowie.

W Chicago, w niedz. d. 18. bm. urządza Tow. Młodz. św. Alojzego, pod dyrekcyą Wiel. X. W. Olszewskiego. w hali parafialnej św. Wojciecha na rogu 16 ul. i Paulina, przedstawienie amatorskie, które niezawodnie ściągnie liczną publiczność z bliska i z daleka. Odegrane będą dwie sztuki, a mianowicie dramat w 3 aktach pt. "Powołanie ś. Alojzego" i komedyjka w 1 akcie pt. "Pokoje do wynajęcia."

Z La Salle i okolicy.

Drugi dar p. F. W. Matthiessen

Jeżeli plany komisyi i p. F. W. Matthiessen znajdą poparcie, to do wyższej szkoły La Salle-Peru Township, przybudowany zostanie w niedalekiej przyszłości dodatek kosztem $45,000.

Pierwszym krokiem ku urzeczywistnieniu tego wielkiego przedsięwzięcia, jest wydanie o specyalne wybory w celu głosowania nad propozycyą wypuszczenia bondów na sumę $26,000. Suma ta nie będzie jednak stanowić wszystkich proponowanych ulepszeń, albowiem p. F. W. Matthiessen dał znać, że on sam gotów ofiarować $25,000 na wyż wspomniane budowy, jeżeli większość obywateli naszego towna oświadczy się za wydaniem bondów.

Katoliccy duchowni bez wyjątku sprzeciwiają się proponowanemu wypuszczeniu bondów, opierając się na twierdzeniu, że akcya taka spowodowałaby zbyt wielkie na ten cel upodatkowanie. Specyalne wybory w tej sprawie odbędą się w czwartek 15 bm. od 10 godz. rano do 3-ej po południu.

Pożar.

Pp. Grimshaw i ich dwoje dzieci, zam. o milę na wschód od miasta, przestraszyli się niemal na śmierć, gdy przebudziwszy się w poniedz. rano około godz. 2:30, zobaczyli dom swój cały w płomieniach. Nawet łóżka i materace, na których spali, stały w płomieniach.

Pojmując okropne swe położenie Grimshaw na w pół nagi, wziął się do ratowania żony i dzieci, które powyrzucał oknami na śnieg. W pięć minut po opuszczeniu domu przez pp. Grimshaw, cały budynek zawalił się. Pogorzelcy wycierpieli dużo z powodu okropnego zimna, maszerując boso w zawiei śnieżnej do domu sąsiada. Grimshaw ma obie nogi odmrożone.

Strata wyrządzona dochodzi do $2,500 i nie jest wcale zabezpieczeniem pokryta.

Trzech na je....dną.

Trzech mężczyzn starających się o rękę jednej panny, przybyło do miejscowości Mineral w środę z. tygodnia, zwabionych tamże przez ogłoszenie matrymonialne panny Mary Miller Henry Forbes, hodowca bydła z Kansas przybył pierwszy, a za nim Jan Davis z Franklin Co., Mo. i Grzegorz Yatt z Iowa. Niedoszli mężowie stanęli w jednem i tem samem kółku i ku wielkiemu zdziwieniu przekonali się, że wszyscy przybyli w jednej i tej misyi i (o zgrozo.), że wszyscy starali się o rękę jednej i tej samej panny! Złożyli więc *in corpore* wizytę pannie Miller, a nawymyślawszy jej co się zmieściło, z nosami na kwintę opuścili miasto przysięgając, że więcej nic nie będą mieli z nią do czynienia.

Śmiały rabunek.

Skład trzewików Jana A. Bubel przy ul. Gooding, pom. Pierwszą i Drugą ul., był sceną śmiałego rabunku w czwartek z. tygodnia. Złodzieje włamali się do składu przez tylne drzwi. Oprócz liczby narzędzi szewieckich i wielu innych mniejszych rzeczy, rabusie zabrali także pokaźny zapas skóry. Bubel mocno jest dotknięty stratą, albowiem całe jego utrzymanie polega na pracy w warsztacie. Policya nie posiada żadnych wskazówek, któreby wprowadziły ją na trop złoczyńców, lecz wiadomem jest że kradzież dokonaną została przez kogoś obznajomionego z warsztatem.

Bil tyczący się policyantów i strażaków.

Wszystkie miasta w Stanie Illinois mające od siedmiu do sto tysięcy ludności, zainteresowały się wynikiem sprawy, która przyjdzie pod obrady na obecnej sesyi legislatury, a która, jeżeli się stanie prawem, umieści wszystkich członków miejscowej policyi i straży pożarnej na liście służby cywilnej, zapobiegając tem samem usunięcie tychże z urzędów, chyba dla ważnych przyczyn.

Spodziewają się, że prawo to wyjmie wyż wymienione departamenta z lokalnej polityki i przez to uczyni pracę członków tychże więcej skuteczną.

Oszukiwał robotników.

Peter Smuller, górnik w szafcie La Salle został skazany w z. czwartek na $10 i koszta za oszukiwanie swoich współpracowników.

Smuller miał osobliwą metodę oszukiwania. Przyszedłszy do przekonania, że nie jest on tak dobrym robotnikiem, jak niektórzy jego kamraci, wziął się do zdejmowania "czeków" z dobrze naładowanego karu—skutku pracy innego górnika—i umieszczania tychże na swoim karze. Czyniąc tak, ciągnął zysk z pracy innego robotnika. W z. czwartek złapano go na gorącym uczynku i odstawiono do więzienia.

Pomagaj sam sobie, a Bóg ci dopomoże.

(*Ciąg dalszy*).

Duch samodzielności, objawiający się w działaniu pojedyńczego człowieka, jest charakterystyczną anglika właściwością. Anglia to—wskutek swego wyspiarskiego położenia, które ją zawczasu do handlu i żeglugi usposobiło, walcząc z ciągłemi niebezpieczeństwy otaczającemi żeglarzy i będącemi najlepszą szkołą wytrwałości—wykształciła w mieszkańcach swoich owego ducha samodzielności, który w biegu wieków podniecany i żywiony był ciężką walką i klęskami, jak najazdem Duńczyków, zdobyczami Normanów, walką białej i czerwonej róży i t. d.; ona wytworzyła ową wolnomyślną konstytucyę, która się stała wzorem i przykładem dla innych. W Angli jednak również zbawienie nie w ciągu jednej nadeszło nocy, ale potrzebowało długich lat do swego rozwoju. I tam wystąpili również mężowie duchowo uposażeni, ludzie znakomici, którzy wiekowi, jaki ich wydał, nadali piętno swojego geniuszu. Lecz i inne narody zawdzięczają moralne, obyczajowe i materyalne zdobycze niemniejszej pracy ludziom zwyklejszego stanu, których nazwiska okrywa pomroka zapomnienia. Tak to historya wielkiej wojny zachowuje tylko nazwę wodzów, podczas gdy zwycięztwa do ich nazwisk przywiązane, osobistą dzielnością zwykłych żołnierzy wywalczonemi zostały. I życie jest owem niezmiernem polem bitwy, na czele której po wszystkie wieki stawali ludzie z najniższych warstw. Nie każdy co działał skutecznie, może imiennie żyć we wspomnieniach potomności; ale choćby i nazwa zaginęła, skutek dobrego czynu trwa ciągle. Nawet najporządniejszy człowiek, będący dla otoczenia swego, choćby nawet takowe z wymiataczy ulicznych się składało, wzorem pilności, umiarkowania i uczciwości, zjednywa sobie tem samem trwały wpływ na dobrobyt kraju, do którego należy; gdyż naśladowanie jego dzielnego zachowania się wsiąka powoli i nieznacznie w życie innych, a skutek jego dobrego przykładu oddziaływa ciągle na następne pokolenia.

Jeśli zatem przykład widoczny i namacalny tak błogo na nas oddziaływa, to niemniejszy mają wpływ życiorysy ludzi wielkich, a co jest każdej wielkości warunkiem, ludzi szlachetnych, których czyny służą nam za przewodnika i pobudkę w życiu i częstokroć wywołują chęć naśladowania, którego dziwną siłę już niejeden młodzieniec na sobie doświadczył. Najznakomitsze z tych życiorysów wzniosły wzór bogobojnego, myślącego i energicznego żywota wszystkim przedstawiają pokoleniom. Wymienimy tu z pomiędzy wielu innych: Życie Benjamina Franklina, przez niego samego skreślone; Ernesta Maurycego Arndta: "Wspomnienia z życia;" tegoż: "Wędrówki z P. von Stein odbywane;" Seumego: "Autobiografia;" "G. E. Lessinga życie i dzieła" przez Adolfa Stahr; "Księgarza Fryderyka Perthesa życie" przez syna jego Klemensa Teodora Perthesa skreślone; "Jerzego Stephensona życie" przez Samuela Smilesa w niemieckim przekładzie u Locka w Lipsku wydane, wreszcie H. Zschockiego: "Autobiografia." Życiorysy te wykazują, do czego człowiek, czy w blasku szczęścia czy w cieniu niedoli zrodzony, przy silnej i nieugiętej woli dojść może, jeżeli z tą wolą i poczciwe połączą się chęci; są to żyjące pomniki potęgi pomocy własnej, cierpliwości, wytrwałości, mężnych usiłowań i niewzruszonej uczciwości. Literatura angielska, również jak niemiecka, obficie w podobne biografie jest zaopatrzona. Z polskiej wymienić możemy: Krajewskiego: Żywot Stefana Czarneckiego, Bohomolca: Żywot Ossolińskiego Jerzego, Zamoyskiego Jana, Naruszewicza: Żywot Chodkiewicza; Śniadeckiego: Żywot Kołłątaja; Falkensteina i L. Siemieńskiego biografie Kościuszki; autobiografia Karpińskiego, Brodzińskiego Kazimierza i Lelewela Joachima; Balińskiego,: Żywoty Jędrzeja i Jana Śniadeckich; Żywot Staszica przez Zawadzkiego i inne.

Swoboda społeczna nie jest już dziś przywilejem oddzielnych stanów, jak to w starożytności i w wiekach średnich miało miejsce, lecz jest ona udziałem wszystkich bez wyjątku obywateli. Tak również i praca. Nie jest ona przywilejem kasty, ale wspólnem dobrem wszystkich, a jeśli dziś jeszcze pewnym ograniczeniom ulega, jak w państwach np. gdzie jeszcze monopole istnieją, to już to ma znaczenie średniowieczyzny. Duch swobodnej pracy przenika dziś wszystkie warstwy ludności. Podczas gdy dawne zewnętrzne prerogatywy urodzenia i bogactwa, lub też pewne zamknięte w sobie koła uczonych i duchownych, torowały sobie drogę do skarbca wiedzy i wybitniejszych stanowisk w państwie, to dziś natomiast—droga do kształcenia się stoi dla każdego bez różnicy pochodzenia i stanowiska społecznego otworem; a nawet już dziś jest to rzeczą nader zwykłą, napotkać ludzi, którzy z najniższych warstw, zdołali się własną pracą i zasługą dobić do znaczenia i poważania ogólnego. Co więcej, zdawaćby się mogło, że wyższe stany w dzisiejszej epoce, straciły wiele na swej energii i dzielności wobec nieprzepartego porywu do postępu klasy średniej i niższej, które w ostatniem stuleciu dostarczały w istocie spornego kontyngensu ludzi znakomitych we wszystkich zawodach. Weźmy tylko—aby choć jeden w tem miejscu przytoczyć przykład—weźmy tylko pod uwagę, że Ryszard Arkwright, konstruktor przędzalni i dobroczyńca miliona rąk zajętych przemysłem bawełnianym w Anglii, piewiastkowo nie był niczem innem, tylko biednym golibrodą.

I Wiliam Szekspir, najgenialniejszy poeta dramatyczny czasów nowszych, był synem prostych rodziców, gdyż ojciec jego trudnił się rękawicznictwem. Czem się mógł Szekspir w młodych swoich zajmować latach nie wiadomo, gdyż zbyt mało posiadamy danych o kolejach życia tego poety. Według jednych trudnił się on czesaniem wełny, według innych miał być nauczycielem w publicznej szkole, a potem udać się do Londynu, dla pełnienia obowiązków scenicznego wywoływacza, polegających na poddawaniu w stosownej porze słów aktorom, gdy już kolej ich wystąpienia nadchodziła, Jeśli więc wiadomości te są prawdziwemi, ileż powinniśmy podziwiać siłę woli Szekspira, który pomimo tak niedostatecznego pierwiastkowego wychowania, zdołał własną pracą nadać wzniosłym myślom swoim tak skończoną i doskonałą formę. Potężny duch jego niewątpliwie zebrał te skarby znajomości ludzi w bacznem obserwowaniu życia; ale zanim je mógł zużytkować w stworzeniu nieśmiertelnych dzieł swoich, ileż godzin wytrwałej i nieustannej pracy kosztować go musiało!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nasi Agenci.

Do kolektowania abonamentu za "Tygodnik Katolicki" upoważnieni są następujący agenci miejscowi:

W Grand Rapids, Mich. — Kazimierz Milanowski, 168 McReynolds ul.,

W Milwaukee, Wis.:—Jan Wedda, 504 Maple ul.

W Filadelfii, Pa.: B. H. Bielawski,

Podróżującym agentem naszego pisma jest p. B. H. Bielawski.

Piąte sprawozdanie

Parafii śś. Apostołów Piotra i Pawła w Spring Valley, Ill.; od 1-go Lipca do 31-go grudnia 1902 r.

Dochód.

Pozostało z miesiąca Czerwca	$184.29
Z rentowania ławek kościelnych	349.85
Z kolekt kościelnych	181.29
Z kolekt na szkołę	41.00
Za dwie loty sprzedane, cmentarne i dzwonne	136.11
Z jarmarku (Fair)	1,067.84
Razem	$1,960.38

Rozchód.

Pensyi Ks. Proboszczowi za 7 miesięcy	$350.00
Zwrócono ks. Proboszczowi dług i za organ	655.70
Firmie Fehr-Cumming za pracę i różne rzeczy	289.24
Cieśli A. Utz oddano ostatnie	209.00
Zaprowadzenie światła elektrycznego	150.00
Pensya organisty	60.00
Za łóżko, stół i inne sprzęty do plebanii	32.30
Za węgle	31.20
Za palenie pod kościołem	6.00
Za deski na szopę i na rury do wody	20.69
Za reperacyę okien kościelnych tymczasowo wydano	13.78
Za watę — sznur — do zapakowania rur wodnych	5.75
Za kamień do ołtarza	5.00
Za używanie miejskiej wody	4.57
Za wykopanie fosy na wapno i do kuchni z jednej strony	4.20
Za wosk do kościoła	4.05
Od przewozu żelaza i oliwy	1.95
Razem	$1,843.43
Dochodu	1,960.36
Pozostaje w kasie	$116.93

Pozostaje do zapłacenia droga na cmentarz, $125.00.

Za reperacyę okien kościelnych, około $110.00.

Potrzebno czemprędzej zbudować przedsionek przed szkołą.

Sprawozdanie będzie wydane co sześć miesięcy.

Ks. A. Drewnicki,
Proboszcz.

POTRZEBA tenora i basistę do Towarzystwa Śpiewu św. Cecylii. Zgłosić się do sali śpiewu w Piątek wieczorem o godz. ½8.

M. S. Różycki.

Skarb w katance

starej znalazła pewna kobieta w Grądach koło Dąbrowej w Galicyi. Między rzeczami po zmarłej swej babce, dostała się jej stara podarta katanka, którą zaniosła do żyda krawca, aby ją przenicował. Gdy żyd przy niej począł rozprówać katanę, wypadło ze środka coś zawiniętego w szmatę, ona na szczęście zaraz to pochwyciła i pokazało się, że były tam zaszyte pieniądze coś około 600 złr., żyd zaś rwał sobie pejsy, że tego nie przewąchał i sam nie wziął.

Szczęście w nieszczęściu

znalazł pewien stary angielski żebrak. Aresztowany w Londynie za włóczęgostwo i badany w sądzie, dowiedział się od sędziego śledczego, że dawny jego pan milioner, u którego długie lata służył przedtem, umierając, zapisał mu 40 tysięcy koron w spadku. Można sobie wyobrazić radość żebraka, który zamiast aresztu, otrzymał niespodziewanie tak znaczny majątek i przyrzekł szczerze sędziemu, że już więcej żebrać nie będzie, poczem został wypuszczony na wolność.

Jeżeli chcesz dójść do sławy i dobrobytu, czytaj rozprawę: "Pomagaj sam sobie a Bóg ci dopomoże" str. 2.

Wiadomości liturgiczne.

O miejscu publicznem służby Bożej.

Kościoły pierwotne.

Kościoły chrześciańskie są tak dawne, jak chrześciaństwo. Już owa sala w Jeruzalem, w której Zbawiciel obchodził ostatnią wieczerzę, stała się temsamem chrześcijańskim kościołem, ileże tam ustanowił nadto przenajśw. Sakrament Ołtarza; była też kościołem i ta sala, w której Apostołowie oczekiwali wśród modlitwy zesłania Ducha św. Dokądkolwiek później udali się do opowiadania Ewangelii, oznaczali pewne wiernych mieszkania, do których się zgromadzali celem uroczystego obchodzenia ofiary nowego przymierza i na wspólną modlitwę. W miejscach, gdzie swoją wiarę mogli wyznawać publicznie, stawiali zawczesnie obszerne kościoły. Gdy zaś nadeszły czasy prześladowań, ukrywali się chrześcianie po katakumbach, po lasach i jaskiniach, gdzie z tą samą gorącością ducha nabożeństwo odprawiali; a więc i te podziemne pieczary były chrześciańskimi kościołami, z których chwała Boga i modlitwa wiernych, niemniej wspaniale unosiła się ku niebiosom, jak po dziśdzień z najświetniejszych bazylik.

Dopiero kiedy się ułożyły burze prześladowań a cesarz Konstanty Wielki przyjął chrześcijaństwo, zaczęły się po całem rzymskiem państwie wspaniałe wznosić świątynie. Sam cesarz wybudował kościół Grobu ś. w Jeruzalem, w Rzymie zaś kościół na cześć Zbawiciela, a inny na cześć ś. Piotra.

Odtąd z rozszerzaniem się wiary chrześciańskiej, mnożyła się liczba kościołów, tak, iż dzisiaj nie tylko po miastach liczne napotykamy świątynie, ale że już i po wsiach każda parafia własnym się cieszy kościołem.

Zewnętrzna budowa kościołów.

Z kościołem bywa zwykle połączona wieża, ozdobiona zegarem, w której wiszą dzwony, a nad którą wznosi się krzyż; poniekąd także postać koguta.

1. Wieża. Wzniesiona nad pomieszkania ludzkie a nawet nad sam Kościół, wskazuje nam gdyby palcem—niebo, naszą wieczną ojczyznę. Kiedykolwiek na nią wejrzymy, zdaje się wołać do nas: "Szukajcie tego co w górze jest, gdzie Chrystus siedzi po prawicy Bożej! Co w górze jest, miłujcie, nie to co na ziemi!" Nadto daje nam naukę, abyśmy w wypełnianiu przykazań Boskich, naszych powinności i w dobrych przedsięwzięciach naszych byli tak silnemi i niewzruszonemi, jak ta wieża na fundamentach swoich stoi silnie i niewzruszenie; także i to nam zaleca, abyśmy w przechowywaniu naszej wiary tak wierni, a w wyznawaniu Ukrzyżowanego byli tak odważni i mężni, jako ona znak krzyża wysoko trzyma do góry.

2. Krzyż. Jest on cechą odznaczającą kościoły chrześcijańskie od kościołów niewiernych, np. od tureckich meczetów, które na szczycie wież osadzony mają półksiężyc i t. d. Prócz tego oznacza zwycięztwo krzyża i ukrzyżowanego nad grzechem i śmiercią, nad niedowiarstwem i błędną nauką, gdyż jak chorągiew zwycięska uno si się w powietrze.

3. Zegar. Przypomina nam szybkość życia naszego i czekającą na nas wieczność, w której dla wykonywania dobrych uczynków już czasu nie będzie; upomina nas przeto wyraźnie, abyśmy godzin życia naszego na dobre używali.

4. Dzwony. Prawdopodobniejuż przed VI stuleciem używano dzwonów po niektórych kościołach: pierwotnie miały one być wynalezione w Nola w Kampanii, lub tam przynajmniej przelewane, skąd też ich łacińskie nazwisko "campana" dzwon, a "nola" dzwonek albo łańcuszek brzęczący. Dzwonki i łańcuszki z kruszcu, już dawno przed chrześcianami mieli w używaniu poganie; pierwsi chrześcianie z tego powodu w czasie nabożeństwa używać ich nie mogli, aby się przeto wśród tak srogich prześladowań nie wydali z ukrycia. Podówczas było zatrudnieniem dyakonów: czas, godzinę a nawet i miejsce do nabożeństwa przeznaczone za każdym razem od domu do domu zapowiadać sekretnie. Za czasów Konstantego, jakkolwiek chrześcianie mieli wolność publicznego wyznania, nie zaraz mieli dzwony; długo używano deszczek, w które uderzano młotem, a tym sposobem wzywano na nabożeństwa. Dotąd jeszcze utrzymuje się tegoż pamiątka w Wielki tydzień. Pierwsi zakonnicy, mianowicie w wieku IV, wzywani byli na nabożeństwo głosem trąby, na sposób hebrajski. Turcy po dziśdzień nie mają dzwonów; tylko jeden z kapłanów wychodzi na wieżą i donośnym głosem wzywa muzułmanów do modlitwy do meczetów.

Pierwszem przeznaczeniem dzwonów, jest tedy ogłoszenie chwały Bożej; dlatego także przy podniesieniu przenajśw. Hostyi, i t. d. odgłosem dzwonka wzywa się lud do uczczenia najśw. Sakramentu. Mają też cel zgromadzenia duchowieństwa i ludu do Mszy ś. i na inne nabożeństwa. Jeżeli się odzywają w wypadkach śmierci, przy pogrzebach lub corocznych nabożeństwach żałobnych; upominają nas do modłów za dusze zmarłych. Przy poświęcaniu tychże modli się kościół, aby przez nie wszelkie nieszczęścia, grzmoty, burze i nawałnice od chrześcian były odwrócone. Zresztą służą one nie tylko od zwiastowania ale i do pomnożenia chwały uroczystości lub innych świąt Pańskich, jako też przez poranny, południowy i wieczorny odgłos do przypomnienia tak wielkiej tajemnicy Wcielenia Syna Bożego.

5. Postać koguta. Na dachach lub wieżach niektórych kościołów, spostrzegamy postać koguta. Przyczyna tego zwyczaju może być ta: że jako żywe koguty pianiem swem oznaczają zmianę powietrza; tak te sztuczne, umieszczone po kościołach obrotem swoim toż samo wyrażać mają. Wszakże w duchu chrześciańskim wyobraża ta postać koguta, najpierw ową czujność, która wszelkich pokus do grzechu unikać, a zmysłów i skłonności strzedz nakazuje. Powtóre przez swoje czuwanie i pianie o świcie, przypomina nam ową gorliwość, z którą, z poświęceniem nawet wygód i zaniechaniem nocnego spoczynku gotowemi być mamy do służby Bożej i modlitwy. Na widok tegoż koguta powinien sobie każdy chrześcianin, podobnie Piotrowi św. przypomnieć obowiązek pokutowania za popełnione grzechy; boć on zdaje się wołać do nas słowy Zbawiciela: "Czuwajcie i módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie."

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rady gospodarskie.

Pranie czarnych wełnianych sukien. Do jednej sukni wełnianej wystarczy jedna szklanka amoniaku i 3 szklanki wody miękkiej. Trzymać płyn ten na kominie, aby nie stygł i biorąc po trochu na miseczkę maczać w nim szczotkę i pocierać mocno materyał rozpostarty na desce. Materyał oczyszczony opłukać w czystej zimnej wodzie, lekko wycisnąć i powiesić, aby do reszty ociekł i przeschł i wilgotny jeszcze prasować po lewej stronie. Piorąc wodą z amoniakiem nie trzeba dodawać mydła, bo amoniak nie tylko w zupełności wszystkie brudne i tłuste plamy usuwa, ale i pierwotny kolor przywraca.

Ziemniaki—jak je gotować, aby były zawsze smaczne i sypkie. Cóż łatwiejszego jak gotować ziemiaki? Nieprawdaż! Jednakowoż tak często podają na stół ziemniaki wodniste, bez smaku, niedogotowane, mdłe.

Oto przepis znamienity na gotowanie ziemniaków. Po obraniu takowych wstawić je na blachę, zalawszy wodą gorącą, osolić i dodać wiązkę kopru. Kiedy ziemniaki są już *nawpół ugotowane*, odlać ich wodę, pozostawiwszy ze dwie łyżki takowej, dodać do tejże dobrą łyżkę świeżego masła i tak dalej dusić.

Jeżeli kartofle są bardzo wodniste, to dusić bez przykrycia. Przy wydaniu na stół obsypać drobno siekanym koperkiem. Tak przyrządzone ziemniaki są zawsze sypkie, wonne. Masła nie należy szczędzić.

Do wiadomości

Szan. Czytelników naszych w Filadelfii i okolicy podajemy, że w tych dniach odwiedzi ich tamtejszy nasz agent p. B. H. Bielawski, dla którego prosimy o łaskawe względy.

Z uszanowaniem
Administracya "Tyg. Kat."

TYGODNIK KATOLICKI
(The Catholic Weekly)

Published Every Thursday.

REV. DR. B. M. SKULIK,
Publisher and Editor.

ADVERTISING RATES.

1 inch one time—$0.50	2 inches one mo.—$3.00
1 inch one mo.—1.50	2 inches 3 months—6 00
1 inch 3 months—3.00	2 inches 6 months—12.00
1 inch 6 months—6 00	2 inches one year—22.00
1 inch one year—12 00	6 inches one year—60.00

Address all communications to:
Tygodnik Katolicki,
LA SALLE, ILLINOIS.

TELEPHONE 2704 MAIN.

TYGODNIK KATOLICKI
Czasopismo poświęcone interesom Polaków-Katolików w Ameryce.

Wychodzi co Czwartek.

Prenumerata roczna wynosi:
W Stanach Zjednoczonych........$1.50
W Europie.......... .... 2.50

KS. DR. B. M. SKULIK,
Wydawca i Redaktor.

Wszelkie listy, korespondencye. oraz przesyłki pieniężne adresować należy:
Tygodnik Katolicki,
LA SALLE, ILLINOIS.

Za ogłoszenia i artykuły pod nagłówkiem "Nadesłane" tak redakcya jak i wydawnictwo nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

Entered at the Post Office at La Salle, Ill as Second-Class Matter. Jan. 23, — 92,

ALKOHOL A ZDROWIE I ŻYCIE.

Najlepszym dowodem na to, iż nie potrzeba wcale być nałogowym pijakiem lub regularnie wiele trunków używać, a mimo tego można żywotne organy wewnętrzne zrujnować, są zmiany, jakich *serce* skutkiem regularnego używania alkoholicznych napojów doznaje.

Serce jest nader ważnym organem, który dokonuje opływu krwi wewnątrz sieci naczyń krwionośnych. Od prawidłowego funkcyowania serca zależy życie; choroby serca podkopują w krótkim czasie zdrowie najsilniejszego organizmu i osłabiają odporność wobec innych ujemnych chorobotwórczych wpływów, działających z zewnątrz na człowieka. Ponieważ alkohol pobudza czynności mięśni nieustannie do podwyższenia tempa, więc też i mięśnia sercowa skutkiem tego się powiększa. Dzieje się to tak długo, póki serce ten nienormalny stan podniecania znieść może, lecz równocześnie następują chorobliwe objawy —*rozszerzania a wreszcie zaniku serca.* Stan ten może się już u mniej odpornych natur wytworzyć, choćby i człowiek jeszcze w opinii ogółu nie uchodził za pijaka.

U ludzi pijących szczególnie wiele piwa, powstaje *zatłuszczenie* serca. Choroba ta objawia się zawrotem głowy, dusznością, zemdleniem, a wreszcie wielkiem osłabieniem serca. Skutkiem chorob sercowych powstaje często puchlina, która straszne boleści sprawia chorym, jeśli nagle na paraliż serca nie skończą.

Osobliwe zmiany chorobliwe wywołuje nadużywanie alkoholu w ścianach *naczyń krwionośnych.* Ponieważ alkohol serce do przyspieszonej działalności pobudza, a nerwy naczyń paraliżuje, więc małe naczynia krwionośne rozszerzają się w nienaturalny sposób. Stąd nagromadzą się i tamuje krew w częściach ciała, przepełnionych temi mdłemi naczyniami i tworzy się najpodatniejszy grunt do wszelkiego rodzaju zapaleń, dlatego też ludzie, używający regularnie wiele trunków, zwykle cierpią —acz często nieświadomie—na katary najrozmaitszych organów.

Najczęściej ukazują się na *błonach śluzowych przewodu pokarmowego* objawy zapalenia. Podniebienie, język i migdały znajdują się często w stanie przeciągłego kataralnego podrażnienia. Nawet i błony jamy ustnej nie mogą się często oprzeć podrażnieniom, jakie wlewanie alkoholicznych napojów do ust sprawia; nadmierny napływ śliny do ust, niemiły smak i brzydka woń, uchodząca z ust, oto znaki zapalenia śluzowej błony ustnej.

Nie rzadko postępuje zapalenie dalej ku *krtani i przełykowi;* chrypka przeszkadzająca tylu ludziom w mówieniu, bywa zwykłym skutkiem nadmiernego picia. Śluzówka przewodu pokarmowego podlega przewlekłemu katarowi, zaznaczającemu się wydzielaniem gęstego śluzu, który czepiając się tylnej ściany gardła, łechtaniem dokucza i dopiero po długiem krztuszeniu się—często wśród wymiotów—z ulgą się odrywa.

Najgorsze zmiany zachodzą w *żołądku.* Czem alkohol jest dla naszego ciała, świadczy wydalenie go stąd wymiotami przez osoby nieprzyzwyczajone do niego; wymiotami bowiem broni nas własna przyroda od najścia wnętrza przez wrogie a niespowinowacone z niem ciała. Później się żołądek do alkoholu przyzwyczaja, lecz przypłaca bierność tę cierpieniami, wyjałowieniem i zniszczeniem.

Jednorazowe upicie się wznieca ostre zapalenie żołądka, polegające na przekrwieniu śluzotoku i pęknięciu tu i ówdzie krwią nabiegłych naczyń.

Stały zaś taki stan kataralny wywołuje schorzenie żołądka. Objawy są znane; brak apetutu, uczucie ciśnienia w żołądku, ból głowy, nudności i piętnujące pijaka wymioty ranne wreszcie wrzody lub rak.

Najmniejsza tylko część alkoholu dostaje się z treścią pokarmową do dwunastnicy i stąd głębiej; przeważnie wsiąka ona w żyły, ułożone gęstą siecią około żołądka, które przebiegają wątrobę i łączą się znów, aby ujść do serca i za jego pośrednictwem wejść we właściwy obieg krwi.

Wątroba jest pod względem swojego położenia niejako bramą do wnętrza ciała — pod względem czynności zaś jest ona gruczołem, wyrabiającym żółć i cedzidłem krwi, nie dopuszczającem jej naleciałości do krążenia po ciele. Tutaj zatrzymują się ciała obce i ulegają stósownej przemianie lub złagodzeniu. Tak się dzieje z rozmaitymi grzybkami chorobotwórczymi, które wątroba albo w obiegu wyłącza, albo nieszkodliwymi czyni. Przypatrzmy się zaś wątrobie w zwłokach pijaka, zmarłego w następstwie swego nałogu.

Uderzają nas przedewszystkiem zmiany, świadczące zbyt wyraźnie, że musiały we wątrobie za życia zachodzić częste zatargi. Objętość tego narządu zmniejszona i zamiast zwykłej gładkości, wypuklają się miejscami mniejsze lub większe guzy—jest to postać chorej wątroby, znanej lekarzom pod nazwą marskości. Najgorszą postacią pijaństwa —jest zdaniem lekarzy—częste picie gorzałki, (whisky), jak to wiele ludzi czyni. Szczególnie wpływa to na wątrobę. Ten rodzaj picia sprowadza przez ustawiczne drażnienie we wątrobie zmiany anatomiczne, przewlekłe zapalenia, cukromocz i dnę. Śledziona, nerki obrzmiewają, żołądek, kiszki ulegają katarowi.

U starszych osób przychodzi nakoniec do tz. brzusznej puchliny. Wzbieranie wody z dniem każdym dniem się zwiększa, duszność się wzmaga, zbyt naprężona skóra miejscami pęka lub obumiera i otoż kres życia pijaka. Sztuka lekarska jest wobec opisanego cierpienia bezsilna, a przywołany lekarz do tonącego we własnej wodzie pijaka i rozpaczliwie żebrzącego odeń pomocy, odwraca się.

Przebiegłszy wątrobę, lub ominąwszy ją w opisany sposób, dostaje się alkohol z krwią do serca a stamtąd do płuc. W płucach opuszcza mała jego ilość ciało pijaka i nadaje oddechowi znaną woń alkoholiczną. Odchodzące na zewnątrz wyziewy alkoholiczne drażnią, wszczynają przekrwienie i nieżyt oskrzeli, tchawicy i krtani; miąsz płucowy podlega nawałowi krwi, połączonemu wcale nie rzadko z ostrym obrzękiem, a zapalenia płuc kojarzą się z obłędem opilczym. Samo oddychanie jest płytkie, ponieważ stłuszczone mięśnie międzyżebrowe nie mają dość siły do podnoszenia klatki piersiowej; przyjmowanie tlenu się zmniejsza i częstokroć następuje nagła śmierć skutkiem porażenia ośrodków płucowych.

Alkohol przedarłszy się do głębi wnętrza, dokonywa tu zniszczenia. Dotyczy to nasamprzód naczyń krwionośnych: wewnętrzy pokład ścian tętniczych, wystawiony na bezpośrednie działanie alkoholu, przerasta i przeobraża się z czasem w tłuszcz lub nacieka wapnem. Chorobliwe to przeobrażenie *miążdżyca* zwane, pozbawia tętnicę sprężystości i zamienia w sztywne rury, przez które się krew samą tylko siłą serca poruszać musi.

Nad pijakiem zawisła w tym właśnie okresie, jak miecz Damoklesa, niespodziewana przezeń śmierć *z udaru mózgowego.* Już lada przesilenie naczyń, które jest przyczyną w przeważnej liczbie nieszczęśliwych przypadków, kończy się pęknięciem kruchej tętnicy i wybroczeniem krwi do mózgu, rozmiażdżającej jego istotę. Śmierć z tak zwanego *paraliżu mózgowego* można prawie napewno przepowiedzieć osobom, napastowanym od czasu do czasu dną, uzasadnioną szczególnie we więzach i oponach rdzenia pacierzowego i mózgu, oraz skarżącym się krom tego, czy to w czasie upałów letnich, czy też w zimie w dobrze ogrzanym pokoju, na zimno.

(*"Ruch chrz. społ. Poz*)

Chcesz dójść do majątku i sławy, czytaj pilnie "Tygodnik Katolicki."

Życzenie noworoczne.

Tygodnik satyryczno humorystyczny, ilustrowany "Osa," wychodzący w Buffalo, w num. noworocznym składając życzenia także i prasie polsko-amerykańskiej —nie pominął i redaktóra "Tygodnika Katolickiego" ale także i jemu poświęca nadobny wierszyk, który tu poniżej powtarzamy:

"Katolickiej" też Gazecie
Należy się wierszyk przecie
Zacny kapłan nie nowina
Szelmom uszy wciąż obrzyna!

Niechaj dalej więc tak kroczy
Drogą prawdy, a nie zboczy,
Tego "Osa" szczerze życzy
Wśród lukusu swych słodyczy!

Z przeszłym numerem rozpoczęliśmy umieszczać bardzo ciekawą rozprawę pt. "Pomagaj sam sobie, a Bóg ci dopomoże." (zobacz str. 2), którą to każdy, tak stary jako i młody, lecz przedewszystkiem młodzież z uwagą odczytywać powinna.

MAZUR PODOLSKI.

Lazła niegdyś z pleców skór ,
Darł ją ruski pazur,
Jednak polak szedł mazura.
Hej, nie masz jak mazur!

Dzisiaj bracia pierzchły chmury
Innych trzeba tańców,
Posłuchajcie, jak mazury
Grzmią śród pragskich szańców.

Hej ktoś polak, staniesz w parze,
Jak tam niej bywało:
Biały orzeł na sztandarze,
A przygrywa działo!

Wszak nie obce ci te dźwięki,
Ktoś swob dymem—
Zna je echo z pod Dubienki,
Pomni pod Raszynem.

Tam wesołe, tam nad Wisłą,
Kruszą się kajdany,
Tam zbawienia słońce błysło,
Dalej i my w tany.

Czemże gorsza nasza niwa,
Niż wiślańskie wody?
Jedna matka nieszczęśliwa,
Jendakie nam rody.

Toż Bóg i za nami stanie,
Wszak to ziemia nasza.
Dalej baacia Podolanie!
Dalej do pała za!

Nie rzucim go, nie odbiegniem,
Pokąd dźwignąć zdolni,
Dalej! albo w gruzach legniem,
Albo będziem wolni!

Maurycy Gosławski.

UKŁAD.

Zróbmy układ ma dzieweczko
Z oczywistym twoim zyskiem,
Dam ci piosnkę, za piosneczką,
Ty mi uścisk za uściskiem!

Przy układzie tym obstawaj,
A gdy widzisz małe zyski,
Ty mi piosnek nie oddawaj,
Ja ci oddam twe uściski!

Korespondencya.

Z New Kensington, Pa.

Z rozpoczęciem roku 1903 młodzież w New Kensington wzięła się energicznie do pracy na niwie narodowej. Oto w sam dzień Nowego Roku młodzież tutejsza zorganizowała się i utworzyła klub młodzieży polskiej czyli zw. "Kółko Dramatyczne". Zabiegi organizatorów pomyślnym zostały uwieńczone skutkiem, gdyż zaraz na początku 56 panien i młodzeńców wpisano na listę tego kółka. Pod przewodnictwem miejscowego proboszcza Wiel. X. Anzelma Młynarczyka w niedz. d. 4 bm. przystąpiono do dalszej pracy na tem polu. Odbyło się ogólne zebranie młodzieży, na którem wybrano zarząd, w skład którego weszli: X. A. Młynarczyk, prob. miejscowy, prezes—panna Franciszka Brzozowska, wice-prezes—panna Antonina Morańska, sekr.—panna M. Zimnicka, kasyerka—zaś panna Stanisława Zielińska i p. Bolesław Hojnacki, bibliotekarze—a p. Ignacy Morański, marszałek.

Oto lista członków i członkiń tego "Kółka Dramatycznego:" J. Kościańska, W. Kościańska, M. Lisewska, J. Zimnicki, J. Gzeński, A. Zalewski, A. Kunicki, J. Lisewski, A. Flatt, W. Ostrowski, W. Morański, K. Jugas. M. Głód, Fr. Szukała, S. Szukała, A. Susecki, J. Barski. S. Barski, W. Gamratowski. A. Kędzierski, Fr. Szwarc, J. Orszulak, M. Szwarc, J. Madolski, M. Wiśniewska, E. Flatt, J. Gławacz, J. Susicki, Fr. Porebski, H. Hojnacki, Z. Chojnacka, B. Kajut. A. Najsarek, B. Musiał, A. Leyman, W. Krotofil, A. Sobolewski, P. Nawrocka, R. Połdyak, J. Gołębiewska, J. Szwarc, J. Graczyk, A. Paczkowska. Fr. Szustek, J. Tadeasz, J. Musiał i t. d.

Celem towarzystwa tego będzie wzajemne kształcenie się umysłowe i rozbudzanie życia towarzyskiego wśród tutejszej młodzieży.

P. Morańska, sekr.

Chcesz być bogatym lub sławnym, to postępuj sobie według wskazówek podanych w artykule pt.: "Pomagaj sam sobie, a Bóg ci dopomoże", umieszczonym na str. 2-ej. Nie zaszkodzi przeczytać sobie ten artykuł choćby z parę razy...

DLACZEGO?

—Dlaczego pan na mnie tak patrzysz, jakbyś mnie chciał zjeść oczyma?

—Ja chciałbym zjeść, ale nie panią..tylko kolacyjkę w jej towarzystwie.

Postęp

W parafii polskiej św. Jacka w La Salle, Ill.

Od 1. stycznia 1899 do 1. stycznia 1900 dochodu z rentu ławek było $4,337.oo.

Od 1. stycznia 1900 do 1. stycznia 1901 dochodu z rentu ławek było $5,108.oo.

Od 1. stycznia 1901 do 1. stycznia 1902 dochodu z rentu ławek było $5,608.oo.

A od 1. stycznia 1902 do 1. stycznia 1903 dochodu z rentu ławek było $5,870.oo.

Kolekty niedzielne i świąteczne.

Od 1. stycznia 1899 do 1. stycznia 1900 $1,423,69.

Od 1. stycznia 1900 do 1. stycznia 1901 $1,929.23.

Od 1. stycznia 1901 do 1, stycznia 1902 $1,956.23.

Od 1. stycznia 1902 do 1. stycznia 1903 $2,025.57.

Kolekty na kościół i szkołę.

Od 1. stycznia 1899 do 1, stycznia 1900 $3,2?7.oo.

Od 1 stycznia 1900 do 1. stycznia 1901 $409.50 — z powodu strajku nie kolektowano.

Od 1 stycznia 1901 do 1. stycznia 1902 $11,218.00.

Od 1. stycznia 1902 do 1. stycznia 1903 $2.527.00.

Z zabaw wpłynęło na czysto.

W roku 1899 $998.98.
W roku 1900 $658.56.
W roku 1901 $2,191.18.
W roku 1902 $4,706.48.

Dochodu czystego było:

W roku 1899 $12,784.29.
W roku 1900 $11,945.69.
W roku 1901 $22,169.53.
W roku 1902 $17,093.39.

W roku 1901 było najwięcej dochodu z powodu nadzwyczajnej kolekty na szkołę, lecz w roku 1902 było najwięcej ogólnego dochodu.

Sprawozdanie komitetu kościelnego od 1-go Stycznia 1902 do 1-go Stycznia 1903.

Dochód:

Remanent z Grudnia 1901	$1,456.14
Z rentu ławek	5,870.oo
Z Fairu	3,667.85
Pożyczka na szkołę od La Salle State Bank	4,000.oo
Z kolekt niedziel.	2,025.57
Z składek na szkołę	2,027.oo
Z balów (od Tow.).	704.48
Od niewiast Różańcowych	500.oo
Z pikniku 4 Lipca.	244.35
Za starą szkołę	210.00
Za pokładne i dzwonne	163.25
Rent z hali	98.oo
Za książeczki parafialne	60.25
Za loty cmentarne.	43.50
Za pożyczenie lamp	23 oo
Razem dochodu	$21,093.39

Rozchód:

Budowniczy P. F. Muller	$6,400.oo
Oddano pożyczki Hetty Green	2,000.oo
Kontraktor P. A. Schmitt	1,259.80
Za ławki i krzesła do szkoły	1,551.60
Za reperowanie „boileru“	980.85
Proc. Hetty Green od $17.000.oo	850.oo
Pensya Wiel. Ks. Proboszcza	800,oo
Kontr. F. Smith	650.oo
La Salle State Bank proc. od 14,000.	600.oo
Architektowi H. Schlacks	530.oo
Pensya organisty	51?.oo
Hunter za drzewo	442.71
Za kurtynę i scenerye do hali	46?.oo
Za maszyneryę dla oświecania szkoły	35?.oo
Za burlap i owijanie rur w bezmencie szkolnym	3?8.95
Katedralne Ks. Biskupowi	3??.oo
Zabezpieczenie kościoła od ognia	270.00
Za fortepian do hali	352.00
Za węgle	249.43
Za okna do kościoła	175.00
Pensya kościelnego	192.00
Union Carbide Co., za karbon	148.15
Za drzewo i robotę przy kościele i plebanii	261.63
Za organ do szkoły	1?0.oo
Za świece, olej i kadzidło	163.14
Za wodę miejską do szkoły i plebanii.	98.19
Za książeczki parafialne	9?.oo
Za reperacye organu	90.50
Podatek od plebanii	87.86
Za gaz	84.69
Za pranie bielizny kościelnej	6?.oo
Za drobne rzeczy do kościoła i plebanii	53.75
Pensya ks. Wikarego za 2 miesiące	50 oo
Za drzewo na cmentarz	47.70
Za proszek do gaszenia ognia	33.00
Na missye zagraniczne	25.oo
Zabezpieczenie od ognia plebanii	21.oo
Za mapy do szkoły.	19.00
Za numera do krzeseł	16 oo
Na wydatki kancelaryjne dla sekr.	15.00
Ogólny rozchod	$20,702.00
Pozostaje w kasie na rok 1903	$391.39

Ks. Dr. B. M. Skulik, Prezydent.
Wawrzyniec Hybki, Sekretarz.
Franciszek Studzinski, Kasyer.
Józef Reukosik,
Andrzej Ławniczak,
Michał Sroka,
Opiekunowie kasy.

Sprawozdanie komitetu szkolnego.

Dochód:

Z opłaty dzieci szkolnych za naukę wpłynęło:

W Styczniu	$286.00
W Lutym	215.25
W Marcu	249.00
W Kwietniu	222.00
W Maju	193.00
W Czerwcu	230.50
W Lipcu	169.75
W Wrześniu	80.50
W Październiku	259.75
W Listopadzie	252.00
W Grudniu	307.00
Razem dochodu	$2,464.75
Remanent z r. 1901	$435.25
Ogólny dochód	$2,900.00

Rozchód:

Wiel. Siostry pensyi	$1,550.61
Ignacy Przybylinski za usługę w szkole	110.00
Maryanna Gniot za usługę w szkole	27.00
Wdowa Zimniak za usługę w szkole	23.00
Wincenty Bobkiewicz od rentu hali do nauki dzieci szkolnych	3.75
Antoni Lizewski za przyrządy do sypialni Wiel. Sióstr	14 75
Fr. Megier za pracę w szkole i materyał zużyty przy tejże	171.71
A. Helstedt za pracę w szkole	40.00
Za wodę miejską	52.37
Piotr Brucki za wyrównanie gruntu wokoło szkoły	165.00
A. Aliszewski za wyczyszczenie rur i inne prace.	16 85
K. Studzinski za miotły	5.60
P Waszkowiak za olej i szczotki	15.70
Hummer & Clancy Drug Co., za kredę	2.75
Drukarnia Tygod. Katolickiego za pokwitowania szkolne	10.00
Metzner za drobne rzeczy dla dzieci szkolnych	13.33
Standard Furnishing Co., za 150 kałamarzy	15.00
La Salle Coal Co., za węgle do ogrzewania szkoły	171.43
Razem rozchodu	$2,408.85
Pozostaje w kasie	$491.15

Ks. Dr. B. M. Skulik, Prezydent.
Mikołaj Jaśkowiak, Sekretarz.
Antoni Lizewski, Kasyer.

Długu na kościele, hipoteka u p. Hetty Green $15,000.00.

Długu na szkole, hypoteka na La Salle State Bank $14,000.00.

Zatem własność parafialna wynosi wartości $175,000.00, a długu jest tylko $29,000.00.

Spis

największych ofiarodawców tutejszej polskiej szkoły św. Jacka.

Matthiessen & Hegeler	$2,000
Wiel. X. Jos. Barzyński procent N. Kowalskiej	600
Tow Niewiast Różań.	500
Tow. św. Jacka	500
Tow. św. Bernarda	500
Tow. św. Michała	300
Tow. św. Szczepana	300
Tow. św. Stanisława	300
Tow. Dziewic Różańc.	300
Wiel. X. Dr. B M. Skulik	300
German Am. Portland Co.	300
Peru Illinois Zinc	300
Tow. św. Cecylii	200
Tomasz Haskins	200
Elingen Parks	200
Tow. Kat. Leśniczych	144
Mayor M. J. Charley	115
Tow. św. Józefa	100
Dzieci szkolne	100
Najp. X. biskup Spalding	100
Andrzej Hebel	100
Henryk Herner	100
Jan Martin	100
R. M. Neustadt	100
N. W. Duncan	100
Xaw. Klapczyński	100
Kazimierz Pierski	100
Stan. Jankowski	100
Stan. Jagielski	100

Oprócz wyżej wymienionych kilku jeszcze przyrzekło dać po $100, lecz dotąd z przyrzeczenia swego się niewywiązali, a kilka towarzystw i kilkunastu prywatnych obywateli dało po $50 i $25.

— Potrzeba tenora i basistę do towarzystwa śpiewu św. Cecylii. Zgłosić się do sali śpiewu w piątek o godz. 8. wieczorem. M. S. R.

—Polacy, kupujcie tylko u tych, którzy się ogłaszają w "Tygodniku Katolickim!"

To i Owo.

Ciekawa roczna statystyka.

Chicagoska "Tribuna" zamieszcza ciekawą z r. 1902-go statystykę. I tak: ofiary i darowizny na instytucye dobroczynne, religijne i edukacyjne w Stanach Zj. wyniosły $77,397,167. Wypadków samobójstw zdarzyło się ogółem 8.291 i to z następujących powodów: rozpacz 3, 50, obłąkanie 309, niebaczne choroby 433, nieszczęśliwe pożycie małżeńskie 865, alkoholizm 136, nieszczęśliwa miłość 375, straty materyalne 67 i z powodów niewiadomych 2,756. Trucizna odgrywała największą rolę, atoli 3,114 zastrzeliło się, 618 powiesiło, 474 utopiło, 263 przerznęło sobie żyły. 44 wyskoczyło z wysokości 42 rzuciło się pod lokomotywy. Sądów doraźnych czyli "linczów" popełniono 96, z której to cyfry 86 przypada na negrów, 9 na białych, 1 na indyanina. Była także linczowaną i 1 kobieta z So. Carolina. Morderstw popełniono 37. Stracono prawnie po więzieniach 144 zbrodniarzy. Pożarów zdarzyło się 140, wylewów 2008, eksplozyi 2 6, zapadnięć się budynków 491, wypadków w kopalniach 848, cyklonów i huraganów 481, piorunów 206, wypadków przy elektryczności 131, wypadków na kolei 3,165, podczas których odniosło ciężkie kalectwo 3487 ludzi. Straty wyrządzone pożarami dochodzą do $1 4, 600.000.

Wiadomość z Czech.

Pan Józef Jan w mieście Pisek w Czechach, w Europie, pisze na o amerykańskim przedmiocie co następuje: "Pragnę powiadomić was, że używałem Trinera Amerykańskiego Leczniczego Gorzkiego Wina (Triner's American Elixir of Bitter Wine) z najlepszymi rezultatam Przez długi czas nie miałem apetytu, żołądek mój odmówił stanowczo przyjmowania pokarmów i siły poczęły opuszczać mię szybko. Wszystkie lekarstwa przepisywane mi przez bardzo dobrych lekarzy okazały się bezkutecznemi, lecz Trinera Lecznicze Gorzkie Wino zbudowało moje zdrowie. Każdy ktokolwiek znał mię, był zdumiony widząc tak cudowne i szybkie skutki tego zadziwiającego amerykańskiego produktu." Powinno się zapamiętać, że żołądek jest głównym działaczem wszystkich organów naszego ciała i że lekarstwo, ktore leczy żołądek, uzdrawia zarazem całe ciało, zasilając je świeżą, bogatą krwią. Czynnikiem tym jest Trinera Lecznicze Gorzkie Wino, najlepszy regulator niestrawności, środek na wzmocnienie nerw i muskułów, czyściciel i twórca zdrowej krwi. Nabyć można w aptekach i u właściciela Józefa Triner, 799 S. Ashland Ave., Chicago, Ill.

Fraszki.

UPRZEJMOŚĆ RASOWA.

Kohn i Lewi, siedząc w restauracyi, zamawiają pstrągi. Kelner po chwili przynosi na półmisku dwie ryby: jednę dużą, drugą małą. Przyjaciele zachęcają się przez dłuższy czas do brania, żaden nie chce wziąć pierwszy, aż wreszcie Kohn bierze rybę większą.

—To podłość oburza się Lewi—jak już dajęę ci piegwszeństwo, to trzeba było ci wziąć mniejszą.

—A jakbyś ty wziął pierwszy?

—Gdybym ja brał pierwszy, to wziąłbym małą rybkę.

—Nu, to ją weź.

Z PIOSNEK SIELSKICH.

Hej miłuję ciebie Kaska ogniście,
Nie bocz mi się, daj mi gamby siarczyście,
Dawaj prendzej, nie wytrzymom—daj zara,
A jak nie das, to obacys, psiapara.
Wiem ja o tem, ze ty wolis panica,
Bo w tuziurku jest i gładki jak świeca.
Miłuj lepiej swego Wojtka —wątrobo,
A ja za to się ozenię wnet z tobą.
Nie rób ze więc ceregieli — straszydło,
Baudzies miała świnie, chłopa i . . . bydło . .

METALICZNY GŁOS.

—Córeczka pana prześlicznie śpiewa. Znawcy utrzymają, że posiada ona głos zadziwiająco piękny, metaliczny.

—I cóż z tego, szanowny panie, jabym wolał, żeby ona posiadała piękny posag w walucie metalicznej. Lepiejby jej z tem było, aniżeli z głosem.

W SĄDZIE.

Sędzia:—Jak to! nie masz nawet książek handlowych?

Bankrut, któremu ogłoszono upadłość:—Po co mi książki, panie sędzio? To tylko próżne łamanie sobie głowy, kiedy się nie zgadzają . .

KOBIETA.

Co zaciekawia, gdy szeleści?
Strój niewieści.
Co uszczęśliwia, gdy nas pieści?
Wzrok niewieści.
Co sprawia zawód i boleści?
Fałsz niewieści.
Co czując nie zna życia treści?
Umysł niewieści.
Co dziś najwięcej świat bezcześ-
Błąd niewieści. (ci?
Co jest przedmiotem do powieś-
Duch niewieści. (ci?
Co w życiu ginie a bez wieści?
Płacz niewieści.
Co tajemnice w sobie mieści?
Grób niewieści.

OKREŚLENIE.

—Wie pan, mój mąż jest człowiekiem północy.

—Czy pochodzi z Klondyki, albo z Kamczatki?

—Nie, ale z knajpy zwykł powracać do domu po północy.

BAŁ SIĘ.

--Która godzina panie?

—Nie wiem.

—A pocóżeś pan patrzył dopiero przed chwilą na swój zegarek?

—Bo pan siedzisz przy mnie.

NASI KAWALEROWIE.

—Masz już lat czterdzieści, pora do żeniaczki.

—Ani myślę.

—Zestarzejesz się, zachorujesz i nikt cię nie będzie doglądał.

—Jak to nikt?—A wierzyciele? . .

— Potrzeba tenora i basistę do towarzystwa śpiewu św. Cecylii. Zgłosić się do sali śpiewu w piątek o godz. ½8. wieczorem. M. S R.

Antoś rzeźbiarz.

(Obrazek z życia.)

(Ciąg dalszy).

Podczas tych słów stanął między Mielnikiem a Rzeźbiarzem Pasek, chłop tęgi i barczysty.

—Czego ty tu chcesz właściwie— rzekł do Mielnika. —Myśmy tu przyszli na pogadankę, a ty szukasz jakiejś awantury. Mój kochanku, jak ci kości miłe wynoś się zawczasu z izby. Jeżeli palcem tkniesz Antosia, ze mną będziesz miał rachunek.— Rozumiesz.

Mielnik popatrzył na Paska, zląkł się jego groźby i pięści. Ufał jednakże i swojej sile. Kto wie kto z naś będzie mocniejszy — pomyślał.

—A jak się z izby nie wyniosę? Ja chcę się z tobą popróbować, to kto mi zabroni?—zawołał z miną zawadjacką.

Pasek porwał Mielnika za kołnierz i uniósł trzepocącego rękami i nogami niby dziecko, i wyrzucił go za drzwi.

—Źle!—pomyślał sobie Mielnik, gdy go chłód wieczorny owionął. Nie ma co zaczepiać Rzeźbiarza, dobrego znalazł sobie obrońcę. Samemu dałbym radę, ale z Paskiem zaczepiać nie chcę! Innego na rzeźbiarza trzeba szukać sposobu.

Nadeszły święta Bożego Narodzenia. Tłumy ludzi schodziły się do chaty Rzeźbiarza, przypatrywały się szopce, śpiewały, pomodliły się i zadowolone wracały do domu. Tego roku Antoś wymyślił znowu coś nowego. Urządził ucieczkę św. familji do Egiptu. Z jednej strony góry wychodził św. Józef prowadząc za uzdę osiołka, na którym siedziała N. P. Marja, tuląc do siebie najświętszą dziecinę. Święta familja kroczyła powolnie drogą i ginęła niby w gęstym lesie. Wychodziła potem wyżej i znowu kroczyła poważnie, ginąc ponownie w gęstym lesie.

Okrzykiem ach! i och! nie było końca. Wszyscy podziwiali św. Rodzinę uciekającą do Egiptu, i dziwili się Antosiowi, że tak sprytnie umiał urządzić ten mechanizm.

Kiedy ludziska nacieszyli się do syta i naśpiewali, wziął Antoś ewangelijkę do ręki, i począł czytać odnośny ustęp o narodzeniu Chrystusa i o pastuszkach, o mędrcach Herodzie i ucieczce św. familji do Egiptu.

Wszyscy słuchali słów Ewangelji i nauki z uwagą. Niejednemu łzą zaszło oko, niejeden przypomniał sobie własne utrapienia, niewinnie znoszone.

Kiedy cała uroczystość była ukończoną prosili obecni, aby Antoś zagrał im jeszcze jedną kolendę na skrzypeczkach. Przy dźwięku skrzypiec lepiej śpiewać, jakoś i lepiej chwalić Pana Boga.

Zdjął Antoś skrzypce ze ściany, nastroił i począł grać kolendę o trzech królach. Trudna to do śpiewania kolenda i wprawnych potrzebuje śpiewaków, aby umieli dokładnie wyciągnąć piękną jej melodję. Przy pomocy jednakowoż skrzypiec, śpiewali ją jednak obecni równo i dobrze, a gdy skończyli, prosili Antosia aby grał ją po raz drugi. Grał więc Rzeźbiarz, a obecnym błogo było na sercu, gdy zawodzili w głosy:

Mędrcy świata monarchowie
Gdzie spiesznie dążycie?
Powiedzcież nam trzej królowie
Chcecież widzieć Dziecię?
Ono w żłóbku nie ma tronu
Ni berła nie dzierży,
A proroctwo Jego zgonu
Już się w świecie szerzy itd. itd.

Antoś cały zajęty szopką i śpiewami kolend nie zwrócił wcale uwagi na, że między ciekawych zamieszał się niepostrzeżenie kryminalista Mielnik. Z szyderczym uśmiechem przypatrzył się szopce, przysłuchał śpiewaniu kolend, i cichutko jak wszedł tak się wysunął z izby. Rozpatrzył się natomiast dokładnie po obejściu Rzeźbiarza, oglądnął okna, drzwi, bramę i płoty. Zaciskając pięście, i mrucząc coś pod nosem i klnąc, pospieszył do Mośka.

Około północy zapukał ktoś gwałtownie do sypialni znużonego Rzeźbiaaza.

—Wstawaj, pali się u ciebie!

Była to straż nocna miasteczka. Spostrzegłszy dym, a później ogień w chacie Antosia, uderzyła na alarm we dzwony i zbudziła pospiesznie nieszczęśliwego. Ogień został podłożony w izbie, w której znajdowała się szopka. Nikt tu nie nocował, łatwo więc było złoczyńcy wtargnąć przez okno i podłożyć ogień niepostrzenie. Był dobry pozór, że ogień mógł powstać przez nieostrożność Rzeźbiarza. Jedna świeczka nie zagaszona dokładnie na szopce, mogła być przyczyną pożaru. (C. d. n).

DO ORLA BIAŁEGO.

Wróżbo szczęścia, godło chwały!
Opuszczaj te pola.
Tu na szyi łańcuch cięży,
Tu niewola pierś ciemięży,
Rzucaj, Orle Biały—
Zhańbione niwy Podola!
Tutaj serca ścięte zimnem,
Nie uczczą cię górnym hymnem,
Bo im wzniosła swobody niepojęta nuta.
Tu nie czekaj innych dźwięków
Krom niewoli głuchych jęków,
Bo głos piersi, co okuta,
Nie zna natchnień oprócz knuta!
Tu pod jarzmem zgięte szyje
Nie wzniosą się od poziomu,
A godzina zbawienia, co nad Wisłą bije,
Tutaj jest łoskotem gromu.

Maurycy Gosławski.

NIE CHCE CHHAŁY.

—Powiedzmi, mój drogi, skąd masz tak śliczny pierścionek?

—Ten? A to widzisz znalazłem..

—Jak to i nie oddałeś?..

—Także!! Żeby ludzie powiedzieli, że się chwalę swoją uczciwością..

—Polacy, kupujcie tylko u tych, którzy się ogłaszają w "Tygodniku Katolickim!"

Prosimy raz jeszcze o rozszerzanie "Tygodnika Katolickiego" między znajomymi i zjednywanie dla naszego pisma *jak najwięcej nowych prenumeratorów*, gdyż chcielibyśmy powiększyć objętość "Tygodnika Katolickiego" i podawać w nim jeszcze więcej różnych wiadomości, a to możliwem będzie wtenczas, jeżeli się znacznie powiększy liczba prenumeratorów.

— Polacy popierajcie tylko tych, którzy się ogłaszają w gazecie polskiej.

Kronika Miejscowa.

Śp. Katarzyna Kieruj
matka proboszcza parafii św. Franciszka w Detroit, Mich., p. Sz. Renka, pani Pierskiej i pani Sarwińskiej z LaSalle, Ill., opuściła ten świat, opatrzona Najśw. Sakramentami. Umarła ona w przeszłą środę d 7. bm., w plebani u Ks. Kieruja, syna swego w Detroit, podczas gdy tenże bawił w gościnie w La Salle Zwłoki jej sprowadzono w Sobotę do La Salle, i złożono u pp. K. Pierskich, gdzie je liczni krewni, przyjaciele i znajomi z La Salle i okolicy po raz ostatni oglądali.

Pogrzeb odbył się w niedz. popołudniu o godz. 3:30 przy licznym współudziale publiczności. Kondukt pogrzebowy z domu do kościoła i na cmentarz odprawił Wiel. Ks. B. M. Skulik, miejscowy proboszcz, w asystencyi Wiel. Ks. F. Kieruja i Wiel. Ks. O'Connell, kapelana w szpitalu Matki Boskiej w La Salle. Pomimo śnieżycy i wielkiego mrozu, kościół napełniony był pod brzegi publicznością, z której bardzo wiele pojechało na cmentarz, co jest dowodem, że śp. Katarzyna Kieruj, która około 30 lat mieszkała w La Salle, miała bardzo wiele przyjaciół i cieszyła się wielką sympatyą ludzi.

Niech spoczywa w spokoju!

—The Commercial Cable Co. w z. poniedz. oddała do użytku publicznego swoją nową linię telegraficzną do Honolulu. Podzas gdy więc u nas zima sroży się i śnieg przechodniów zasypuje, operator Wm. Staffords spokojnie siedzi sobie w swoim ofisie na ul. 1-ej i porozumiewa się z mieszkańcami słonecznych brzegów Hawaii.

—Do pp. Grabowskich, zam. przy ul. La Harpe zawitała w z. wtorek tęga córeczka.

—Męskie i chłopięce ubrania i palta, czapki, kapelusze, rękawiczki, szelki, kołnierzyki, i w ogóle wszelkie przybory męskie, możecie nabyć tanio u Kaz. Pierskiego, 741—1-sza ul. Popierajcie swoich!

—Pani F. Talbot, która postrzeloną została przez męża swego w z. tygodniu w Delawan, Ill. o którym to wypadku donosiliśmy swego czasu, ma się znacznie lepiej i powrót jej do zdrowia jest tylko kwestyą czasu.

— Po najlepsze fotografie idźcie do B. N. Rhodes'a. Fotografie ślubne do pierwszej Komunii. oraz familijne — specyalnością. Adres: 126 Marquette ul.

—Jan Schalla, 15-toletni syn pp. C. Schallą, zam. przy Hennepin ul. upadł przypadkiem na chodniku w pobliżu domu swego i złamał nogę. Wypadek spowodowany został śliskością chodnika.

— Potrzebujesz nowy Ledger? Albo Day Book? Mamy wszelkie książki kupieckie, jako to: Journals, Cash Books, Bill Books, Ledgers, Day Books itd. Każda zawiera od 100 do 800 stronnic. Mamy także kompletny zapas drobnostek ofiscwych, jako to: ołówków, piór, bibuł, (24x36 cal.) papieru, atramentu, szczotek, kalendarzy, dyaryuszy, pamiętników, książek itd. itd. Nie zapominajcie, że nasz zapas czystych lekarstw i towarów aptekarskich jest najkompletniejszy i największy w mieście. Recepty wypełniamy z jak największą uwagą i najakuratniej. Apteka FEURER'A — 8-ma ul.

—Saluniści peruscy onegdaj zapłacili powiatowi La Salle $1,600.00 "ku usprawiedliwieniu się za trzymanie lokalów swoich otwartych w niedziele. Wobec tego rzecznik powiatowy zaniechał dalszych dochodzeń przeciwko nim.

—Reprezentant Drew z Joliet, przedłożył w legislaturze stanowej bil, mający na celu praktyczne przebudowanie kanału Illinois & Michigan pracą więźniów, znajdujących się w stanowem więzieniu w Joliet.

Zmiana powietrza.

O tej porze roku powinniśmy zabezpieczyć się przeciwko wszelkim zmianom. Wiemy wszyscy z doświadczenia, że każda zmiana powietrza przynosi sobie właściwe słabości. Ten, który nawiedzony jest reumatyzmem cierpi pierwszy, dla tego zaopatrzcie się w Severy Olej św. Gotharda, ażebyście mogli uniknąć cierpień i bólu zaraz na początku Severy lekarstwo na reumatyzm (Rheumatic Cure) używane w połączeniu z olejem św. Gotharda, uczyni wyleczenie natychmiastowe i permanentne. Na uleczenie bólów w muskułach i stawach, bólów reumatycznych, puchliny, wywihnięć, sztywności, bólu w krzyżach, zapaleń i wszystkich innych słabości, gdzie dobry liniment jest potrzebny, możecie użyć oleju św. Gotharda i polegać na nim.

Fr. Rycawy, z Little Ferry, N. J., powiada: „Otrzymałem świetne skutki w każdym przypadku przez używanie Severy Oleju św. Gotharda, i serdecznie polecam go wszystkim, jako najlepszy liniment."

Jest to uniwersalny werdykt każde domostwo powinno być zaopatrzone w to lekarstwo dla natychmiastowego użytku w razie przypadku. Cena 50c.

Na sprzedaż u wszystkich aptekarzy, lub posłane wprost od fabrykanta W. F. Severy, Cedar Rapids, Iowa, za nadesłaniem ceny. Spytajcie się waszego aptekarza o nasz kalendarz na rok 1903. Posyłamy także na żądanie.

POTRZEBA tenora i basisty do Towarzystwa Śpiewu św. Cecylii. Zgłosić się do sali śpiewu w piątek o godz. ½8 wieczorem.

M. S. Różycki.

Krótkie notatki zagraniczne.

—Rząd angielski buduje okręt wojenny, któremu torpedy nie będą w stanie wyrządzić żadnej szkody.

—Paryż. Powrócił tu z Rzymu jeden z dygnitarzy kościoła, który powiedział, że zanim biskup Quigley został zamianowany arcybiskupem dyecezyi chicagoskiej, odgrywała się w Rzymie pomiędzy kardynałami walka, kto ma dostać posadę arcybiskupa. Na programie wówczas byli biskupi Klein i Spalding, lecz ich posądzono o tendencye amerykanizacyjne i papież zmienił plan i dał decyzyę biskupowi Quigley.

—Rzym. Donoszą, tu że cesarz Wilhelm ma zamiar 26 kwietnia odwiedzić Włochy. Car zaś rosyjski zapowiedział swą wizytę 11 maja.

—Austrya i Włochy przyłączyły się do protestu Anglii przeciw przepuszczeniu czterech okrętów rosyjskich przez cieśninę dardanelską. Francya i Niemcy zaś odmówiły udziału w tej demonstracyi.

—Sułtan kazał zakupić 200 tysięcy karabinów mauserowskich. Ale pieniędzy na płacę dla ludzi nie ma w skarbie tureckim.

—Car Mikołaj rozkazał, by na pamiątkę 25ej rocznicy wojny rosyjsko-tureckiej każdemu w czynnej służbie pozostającemu żołnierzowi z tej wojny wypłacono po 50 dolarów.

—W Kaliszu aresztowano niejakiego Adolfa Leszczyńskiego żyda z Konina, który przed paru tygodniami zamordował w celach rabunku Augustę Budwig w Berlinie.

— Warszawski „Dziennik dla wszystkich" skazany został na zapłacenie 300 rubli kary, ponieważ niebacznie skrytykował jednego z „czynowników".